



Góra Błogosławieństw cz. 3

6. Błogosławieni czystego serca

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” – Mat. 5:8.

Mówiąc o sercu, mamy na myśli nasz umysł, naszą wolę i intencje. Określenie „czyste” znaczy: bez fałszu, szczere, bez plam. Takie serce miał Adam w raju przed zgrzeszeniem. Był czystego serca – szczerym, uczciwym, prawdziwym i o doskonałych intencjach. Dzisiaj żaden człowiek rodu ludzkiego nie znajduje się w takim stanie z natury, z urodzenia. Dzisiaj serce człowieka jest *„podstępne [...], bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?”* – Jer. 17:9 (BW). Dlatego ci, którzy pragną stać się ludem Bożym, mają nowe serca, nową wolę, nowe ambicje i nowe pragnienia. *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”* – 2 Kor. 5:17 (BW). Jest to radykalna zmiana. Jednak, aby ona nastąpiła, potrzebna jest potężna siła. Są przynajmniej dwie rzeczy tak silne, że zmieniamy swoje postępowanie, życie, miejsce zamieszkania, przyjaciół. Jedną z nich jest bojaźń, strach, a drugą miłość. Strach może być impulsem do rozpoczęcia zmian w sercu. Jednak strachem jest trudno albo nawet jest to niemożliwe, by doprowadzić do właściwego rozwoju serca. Apostoł Jan mówi, że bojaźń ma udrczenie, że drży przed karą. Natomiast w miłości nie ma bojaźni (1 Jana 4:18).

Przykładem sytuacji, gdzie pierwszym impulsem była bojaźń, a następnie miłość, która doprowadziła do właściwych zmian, jest nawrócenie Saula z Tarsu. Podobnym przykładem jest wydarzenie, które działo się kilka lat później, podczas uwięzienia Pawła i Sylasa w Filipii. O północy, w czasie śpiewu i modlitw, zatrzęsa się ziemia, opadły kajdany i otworzyły się drzwi więzienia. Przerażony strażnik więzienny chciał odebrać sobie życie, sądząc, że więźniowie uciekli. Gdy usłyszał, że nikt nie uciekł, drżąc, padł do nóg Pawła i Sylasa. *„I wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?”* – Dzieje Ap. 16:30 (BW). Kiedy mu wytłumaczyli, uwierzył, ochrzcił się, ugościł Pawła i Sylasa, i cieszył się z całym swoim domem. To strach sprawił, że rozpoczął nowe życie. Jednak sam strach nie dokona właściwych zmian w sercu człowieka. Takich zmian może dokonać miłość. Przykładem tego jest kobieta, która postrzegana była jako grzesznica (Łuk. 7:36-50).

Ta kobieta nie lękała się Jezusa. Jednak nauka, którą przekazywał, sposób, w jaki to robił, jak odnosił się do innych, a szczególnie jak ją traktował, sprawiły, że

uwierzyła w to, czego nauczał. Miłość, która pojawiła się w jej sercu, zmieniła jej dotychczasowe, grzeszne życie. Serce, tak jak inne elementy naszego ciała, trzeba kontrolować.

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” – 1 Kor. 9:27 (BW).

Apostoł Paweł zrozumiał, że można być pełnym miłości do spraw Pańskich, można być zaangażowanym w głoszenie Królestwa Bożego i można być z jakiegoś powodu odrzuconym przez Pana Boga. Powodem tego odrzucenia może być serce, które nie będzie czyste. *„Czuźniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!”* – Przyp. 4:23 (BW). Gdy Żydzi wysłuchali kazania Piotra w dniu zesłania ducha świętego, przerazili się. Zrozumieli, że to oni zabili Jezusa „rękami bezbożników”. Zapytali apostołów podobnie jak wspomniany strażnik więzienny:

„Co mamy czynić, mężowie bracia?”

Piotr wyjaśnił, a oni ochrztili się w liczbie 3 tys. osób. *„A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków”* – Dzieje Ap. 2:43 (BW). Ta bojaźń przerodziła się w miłość. Zapalali miłością do nowej idei, do apostołów i do innych braci do tego stopnia, że z własnej inicjatywy pozbywali się majątków i przekazywali je innym. To nie był nakaz Pański ani apostoelski. Robili to z dobrych pobudek serca. Podobnego czynu dokonali Ananiasz i Safira. Jednak ich serce nie było do końca czyste. Okłamywali braci, aby zachować dobrą reputację wśród nich. Dlatego zginęli. Co mam robić, aby moje serce było czyste? Oto podpowiedzi Pisma Świętego:

1. Módl się, jak czynił to Dawid: *„Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie!”* – Psalm 51:12 (BW).
2. Myśl o tym, co czyste: *„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”* – Filip. 4:8 (BW).
3. Odłącz się od wszystkiego, co nieczyste: *„Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a ja przyjmę was”* – 2 Kor. 6:17 (BW).

Bliskie relacje z ludźmi, którzy nie wstydzą się nieuczciwego postępowania, zawsze są niebezpieczne dla nas.



Unikajmy takich osób jak ognia, ponieważ bardzo szybko nasze sumienie przestanie być wyczulone na grzeszne sprawy. Jeżeli zauważamy u kogoś upodobanie do manipulowania innymi, do przekręcania faktów, do ignorowania i igrania uczuciami innych osób, omijajmy takich szerokim łukiem. Możemy nie zauważyć, jak zostaniemy wciągnięci w tego typu rozgrywki, jak zostaniemy nastawieni jedni przeciw drugim.

Czasami takie zachowania mogą nam się wydawać zabawne i nieszkodliwe. Jednak są złe i nieczyste. Wypaczają i kalają nasze serce. Mamy świadectwo Pisma Świętego, że Dawid był „według serca” Bożego, a więc miał czyste serce: *„Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według serca mego, który wykona całkowicie wolę moją”* – Dzieje Ap. 13:22 (BW). Szczególnie w dwóch zdarzeniach możemy zobaczyć czystość serca Dawida.

1. Gdy prorok Natan w sposób obrazowy powiedział mu, jakiego przestępstwa się dopuścił, Dawid ze skrucą przyznał: *„Zgrzeszyłem”*.
2. Dawid nie podniósł ręki na pomazańca Pańskiego, gdy Saul czyhał na jego życie. Nie starał się przyspieszyć biegu wydarzeń i nie ogłosił się królem, chociaż wiedział, że Bóg wybrał go na to stanowisko.

My też doświadczamy podobnych sytuacji. Możemy nie przyznać się do swoich błędów, możemy uderzyć osoby, które starają się być dziećmi Bożymi, które wybrane są do sprawowania pewnej służby w zborze. Możemy starać się przyspieszać wydarzenia. Jednak właśnie takie sytuacje są dla nas testerem, czy posiadamy czyste serce. Czyste serce nie znaczy, że jest ono nieomyślne i nie popełnia błędów. Osoby, które mają czyste serce, potrafią przyznać się do popełnionego błędów, a nawet grzechu, ale żałują za swój upadek i starają się więcej tak nie czynić.

Jest jeszcze inna osoba, o której Pan Bóg powiedział, że *„będzie chodził według mego serca”*. *„I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który postępować będzie według mego serca i według mojej duszy, i zbuduję mu trwałą dom. On chodzić będzie przed Pomazańcem moim po wszystkie dni”* – 1 Sam. 2:35 (BW). Te słowa usłyszał kapłan Heli, a wspomnianym mężem według serca Bożego był Samuel. Nie było łatwo Samuelowi sprawować funkcję proroka w narodzie izraelskim. To za jego kadencji, kiedy się zestarzał, Żydzi zapragnęli króla. Samuel nie popierał tego pomysłu, jednak, za radą Pana, namaścił Saula na króla. Zwołał cały naród i *„odpowiedział Samuel ludowi: Nie bójcie się. Wprawdzie popełniliście wszystko to zło, lecz przynajmniej nie odstępujcie od Pana, a służcie Panu z całego swego serca. [...] Również i ja daleki jestem od tego, aby zgrzeszyć przeciwko Panu przez zaniechanie modlitwy za wami.*

Owszem, uczyc was będę drogi dobrej i prawej” – 1 Sam. 12:20-23 (BW). Samuel modlił się za swoimi braćmi. Wiedział, że jeżeli tego nie uczyni, to popełni grzech. Wniosek dla nas z postępowania Samuela jest taki, że czyste serce stara się czynić wolę Boga i robi wszystko, aby lud Pański był w łasce u Boga.

7. Błogosławieni pokój czyniący

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani” – Mat. 5:9.

Znamy przypadki, że niektórzy bracia i siostry już za życia mają przydomek „święty”. Przyczyną takiej opinii jest pokojowe współżycie danej osoby ze wszystkimi. Apostoł Paweł kilkakrotnie zwraca uwagę na to, aby naśladowcy Jezusa mieli dobre świadectwo u obcych, aby cieszyli się dobrym imieniem u tych, którzy nie należą do nas. Jezus mówił podobnie: *„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”* – Mat. 5:16 (BW).

Zdaje się, że nigdy nie było takich czasów, w których to oświadczenie naszego Pana zasługiwałoby na większą uwagę. Dzisiaj zazdrość i spory przejawiają się na każdym kroku – w polityce, w interesach, w rodzinach, w kościołach. Skłonność do sporów jest niezawodnie połączona z trudnymi czasami, w których przyszło nam żyć. Z tego też powodu ci, którzy są prawdziwymi członkami Ciała Chrystusowego i są świadomymi czasów, w jakich przyszło nam żyć, muszą zwracać większą uwagę na napomnienie Pisma Świętego, które mówi: *„pokoju naśladujcie ze wszystkimi”, „pokój też zachowujcie między sobą”* – Hebr. 12:14; 1 Tes. 5:13.

Przykładem osoby, która żyła według tych zaleceń, jest Barnaba. Imię to wyklada się „Syn Pocieszenia”. Syn Pocieszenia niesie pokój strapiionym sercom. Żeby Barnaba mógł to robić, musiał najpierw posiadać pokój w swoim sercu. Był on Lewitą i pochodził z Cypru. Sprzedał rolę i pieniądze złożył u stóp apostołów. Niedługo po tym nawrócony Saul wraca do Jerozolimy i stara się przyłączyć do braci. Ci jednak boją się go i nie wierzą mu. Wtedy Barnaba zabiera go ze sobą i wprowadza w środowisko braci. Po jakimś czasie do braci w Jerozolimie docierają informacje, że w Antiochii powstał zbor z pogan. Wysłali więc tam brata godnego zaufania. Tym bratem był właśnie Barnaba,

„który, gdy tam przybył i ujrzał łaskę Bożą, uradował się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem trwali przy Panu. Był to bowiem mąż dobry i pełen ducha świętego i wiary. Sporo też ludzi zostało pozyskanych dla Pana” – Dzieje Ap. 11:23-24 (BW).



W tej sytuacji Barnaba idzie do Tarsu i szuka Saula, który przebywał w tym czasie w swoim rodzinnym mieście. Sprowadza go do Antiochii i razem przez rok uczą w tym zborze. Losy tych dwóch mężów połączyły się, jednak decyzją Pana Boga było, aby ci dwaj zajęli się pracą ewangelizacyjną na szerszym polu, nie tylko w Antiochii (Dzieje Ap.13:1-3).

Opis ich współpracy wskazuje, że to Barnaba do pewnego czasu był osobą przewodniczącą w tym duecie. Na początku współpracy, gdy w opisach zdarzeń wspomniani są obydwaj, to jako pierwszy wymieniany jest Barnaba. Potem jest odwrotnie. Podczas pobytu w Listrze okrzyknięto ich bogami – Barnabę Zeusem, a Pawła Hermesem. W hierarchii bogów greckich Zeus miał wyższą pozycję niż Hermes. Podczas planowania podróży do zborów w Azji Mniejszej Barnaba i Paweł rozstali się, czego powodem było odmienne zdanie na temat bratanka Barnaby, Marka. Barnaba chciał, aby Marek szedł z nimi, a Paweł był przeciwny temu. Apostoł pamiętał, że podczas ich pierwszej podróży Marek odłączył się od nich i wrócił do Jerozolimy. Nie wiemy, co było powodem takiej decyzji, ale wiemy, że Pawłowi się to nie spodobało.

Rozstali się więc. Barnaba z Markiem popłynęli na Cypr, a Paweł z Sylasem poszli w drugą stronę. Dalsze karty Dziejów opisują pracę apostoła Pawła, a nie Barnaby.

Zadajmy sobie pytanie: Jak my byśmy się zachowywali, gdyby ktoś, kogo wprowadziliśmy do społeczności, kogo w jakiś sposób wypromowaliśmy, kto rozwinął się przy nas, kto zawsze liczył się z naszym zdaniem, teraz miał inny pomysł? Nie liczy się z moją propozycją, nie pyta się, kogo wziąć w podróż, nie pyta się, kogo użyć do pracy, do usługi. Może wszyscy wokół nas słyszeli by wiele razy od nas, ile to inni tracą, bo nie korzystają z mojego doświadczenia, wiedzy i umiejętności. Nie jest napisane, jaka była postawa Barnaby w wyniku tego doświadczenia. Jednak znajdziemy w Biblii opis efektu jego pracy. Wiele lat później apostoł Paweł przebywa w więzieniu w Rzymie. Píše list do Tymoteusza, w którym prosi, aby ten pilnie do niego przyszedł. Dodaje też: *„tylko Łukasz jest ze mną. Weź Marka i przyprowadź z sobą, bo mi jest bardzo potrzebny do posługiwania”* – 2 Tym. 4:11 (BW). Apostoł Paweł prosi o przyprowadzenie Marka, którego wcześniej nie chciał wziąć do pomocy w podróży. Czy to jest ten sam Marek? Tak. Wynika to z innego listu apostoła:

„Pozdrawia was Arystarch, współwięzień mój, i Marek, siostrzeniec Barnaby, o którym otrzymał-

ście polecenie, abyście go przyjęli, jeśli do was przyjdzie” – Kol. 4:10 (BW).

Co się stało, że Paweł tak zabiega o Marka? Możemy przypuszczać, że przebywanie Marka z osobą „pokój czyniącą” ukształtowała go tak, że był bardzo pomocną i pożądaną osobą dla Pawła oraz dla innych braci i siostr, bo osoba „pokój czyniąca” nie musi używać wielkich słów, ale czyni małe, dobre uczynki, zauważalne tylko przez uważnych obserwatorów. Nie mówi publicznie, jak bardzo zależy jej na wdowach i sierotach. Za to chętnie przewinie bratu opatrunek, pójdzie z siostrą do lekarza, zakupi lekarstwa, albo po prostu wysłucha. Jest on, jak to ktoś nazwał, „jarzmo-towarzyszem”. Barnaba był taki. Był towarzyszem w doli i niedoli. Prawdopodobnie on pokazał młodemu Markowi, że czynić pokój znaczy podejmować decyzje, które są dla braci korzystne i oczekiwane przez nich. Prawdopodobnie wcześniejszą decyzję o odłączeniu się od Pawła Marek podjął z powodu swoich odczuć i swoich potrzeb. Barnaba nie wyolbrzymia problemu. Dla dobra sprawy, dla dobra brata, potrafi zamilczeć, chociaż ma inne zdanie. Nie obraża się, nie pokazuje swojego niezadowolienia. Potrafi cierpliwie czekać na przemianę brata i wytrwale znosić jego niedociągnięcia. Potrafi oddzielić to, co ważne, od tego, co nieistotne. Nie kruszy kopii o mało ważne sprawy.

Człowiek pokój czyniący jest „jarzmo-towarzyszem”, na którego się czeka i za którym się tęskni. Taka osoba nie drażni i nie podpowiada rozwiązania problemu w sposób niezgodny z duchem Chrystusowym. Nigdy, pod pozorem walki o Prawdę, nie walczy o swoje ambicje, swoje prywatne racje i swoje potrzeby. Nikt z nas nie może zostać apostołem. Może też i nie będzie dla nas sposobności dokonać czegoś poważnego w służbie Pańskiej. Jednak dla każdego z nas są możliwości, aby być wiernym i prawdziwym „jarzmo-towarzyszem” – w społeczności, w zborach, w rodzinie, a przede wszystkim w naszych małżeństwach. Możemy pomagać w jarzmie finansowych trudności, w jarzmie chorób, ale również w takich kłopotach, jakie miał młody Marek. Nie przemyślał, nie czuł problemu i odszedł. Na szczęście miał Barnabę. Bądźmy takimi jak Barnaba pocieszycielami, niosącymi i czyniącymi pokój. Pan wysoce ceni takie usługi. W taki sposób pokażemy, że mamy serce czyste i pełne pokoju.

Szarkowicz Leszek
R-
„Straż”